

Kibic - dwunasty zawodnik?

Data publikacji: 20.05.2016 7:35

Niegdyś mecze lokalnych drużyn budziły sporo emocji i były lokalnym świętem. Nie można było wokół nich przejść obojętnie - kiedy grali chłopcy z Twojej miejscowości, to tak jakbyś grał i Ty. Tak przynajmniej miał w zwyczaju mawiać mój wujek, który zwykle chodził co drugą niedzielę, po mszy, na boisko w Cieszynie, żeby zdzierać gardło. I był to zupełnie normalny rytuał - takich jak on było wówczas bardzo wielu.

□

- **Wydaje się, że kiedyś nieco więcej ludzi chodziło na mecze.** - mówi pan Janusz, kibic Piasta Cieszyn. - **Ja nie chodzę na każdy mecz, za stary na to jestem, bywam od czasu do czasu. W Cieszynie frekwencja i tak jest dość dobra, przeważnie na trybunie jest komplet, często nawet ludzie oglądają na stojąco. Kiedy Irek Jeleń grał, bodajże dwa lata temu, tłumy przychodziły go oglądać. Teraz jest średnio. Bywało lepiej. Bywało i gorzej** - wyznaje pan Janusz. Jak jednak zauważa, bardzo ważnym czynnikiem determinującym frekwencję, przynajmniej w Cieszynie, są wyniki. - **Teraz, gdy Piast jest drugi w tabeli, to ludzie nieco chętniej przychodzą na mecze. Kiedy bywały gorsze sezony stadion świecił pustkami** - mówi kibic Piasta. Spytany o to, co daje mu kibicowanie odpowiada z uśmiechem na ustach: - **Nie chodzi o to, co mi daje, chodzi o to, co daje Piastowi.**

Czy ta reguła zawsze ma zastosowanie? Takiego zdania jest pan Paweł, kibic Beskidu Skoczów. - **U nas ludzie dość tłumnie chodzą na mecze pierwszej drużyny, która jest na dobrej drodze do awansu do czwartej ligi. Niestety, druga drużyna gra przy garstce ludzi na trybunach, choć to przecież klasa A, więc nienajgorszy poziom.** - mówi pan Paweł, po czym wskazuje na istotny problem. - **Ludzie są wygodni, mogą włączyć telewizor i oglądać piłkę na lepszym poziomie, wygodnie siedząc w kanapie. Ale tam nie ma tego, co tutaj. Emocji na żywo, na świeżym powietrzu, nie ma takiego zaangażowania, jak wtedy, gdy gra twoje własne miasto** - żali się kibic skoczowskiej drużyny. - **Nasi chłopcy idą po zwycięstwo w lidze, teraz jest najlepszy czas, żeby ich wesprzeć w drodze do sukcesu. To dla nich dodatkowa motywacja** - dodaje pan Paweł. A czym dla niego samego jest kibicowanie? - **Dla mnie to dobra forma spędzania wolnego czasu i dobra rozrywka. Poza tym mówi się, że kibic jest dwunastym zawodnikiem i ja staram się nim być.**

Ale czy na pewno kibice są tym dwunastym zawodnikiem? O to pytamy piłkarza grającego na co dzień w Spójni Zebrzydowice, Szymona Chmiela. - **Gra się przede wszystkim dla kibiców. To zawsze duża przyjemność i motywacja, kiedy dużo ludzi ogląda mecz, w którym się występuje. I nie znam takiego, który by tego nie lubiał. Nawet kibice przeciwnika potrafią nieco motywować. Grając jeszcze w klasie A, zawsze lubiłem grać na boisku w Kończycach Wielkich, miejscowi kochają ten klub. W okręgówce największe wrażenie robi gra w Żywcu. Tamtejsi kibice są wręcz agresywni. Takiego dopingu nie powstydziliby się niejedna drużyna ekstraklasy.** - wyznaje zawodnik Spójni. - **Do nas nie chodzi, niestety, zbyt wiele osób. Czasem jest więcej, czasem mniej, zależy od pogody. Jest grupa oddanych fanów, którzy są zawsze, ale chciałoby się, żeby było ich więcej. To zawsze bardzo miłe, gdy ktoś przyjdzie Cię wspierać. I razem z tobą denerwować się na sędziego...** - kończy z uśmiechem Szymon.

KB

A Wy, kibicujecie lokalnym drużynom? Podzielcie się swoim zdaniem na ten temat.